

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy
ul. Wilhelmowskiej pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
wiersza drobnego 1 str. 6 fen. — Reklamę od
wiersza drobnego 3 str. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
w Poczcie 3 tal. 1 str. 3 fen. w Austrii 6 guldenów
w Francji 18 fr. w Anglii 4 tal. 15 sgr. w Szwajcarii
6 tal. 15 sgr. w Danii 4 tal. 3 sgr. w Włoszech
w Szwajcarii i Belgii 4 tal. w Turcji 20 fr. w Ame-
ryce 6 tal. 15 sgr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmuje
się w monachii pruskiej oraz w państwach dozwolonych
niemiecko-austriackich, nałożonych na listy po-
stowe. W innych krajach nad tylko nasza agencja,
na której pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rękopisma
nadane Redakcji nie wracają się i nie zostaną będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 38. Havas, Laflitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Uni-
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Hassenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse. Gr. Friedrichstrasse 60. A. Rote-
meyer, H. Albrecht, Taubenstrasse 24. International Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack & Haack
clawiu Danie, Hassenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 16 maja.

W obradach Izby poselskiej nad projektem rządowym żądającym pożyczki 50,600,000 talarów na rozszerzenie sieci kolei żelaznych, zgodzono się w drugim czytaniu na pożyczkę 1) 5,600,000 tal. dla linii kolei żelaznej z Jabłonowa przez Grudziądz do Łaskowic i 2) na pożyczkę 18,500,000 talarów dla linii wychodzącej ze stacji między Rokitnicą a Poznaniem, idącej między Obornikami a Rogoźnem przez Wisłę do Belgardu itp.

W dyskusji nad numerem 2. przemawiał poseł Kantak a mianowicie żądając, aby proponowana przez rząd linia kolei żelaznej przechodziła przez miasto Rogoźno. Zapisany był także do głosu p. J. Moszczeński co do tego samego przedmiotu — nie uzyskał go wszakże z powodu zamknięcia dyskusji. — Odkładając do następnego numeru pisma naszego przemówienie posła Kantaka — podajemy dzisiaj w tłumaczeniu mowę członka izby panów J. hr. Mielżyńskiego, wygłoszoną przy wczorajszych obradach nad projektami do spraw kościelno-politycznych.

Ks. Broglio dotrzymał słowa, na wczorajszym bowiem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego przedłożył wniosek do ustawy urządzającej pierwszą Izbę, nazwaną Grand Conseil (Wielką radą). Ks. Broglio motywując potrzebę utworzenia podobnego ciała, podniósł przedewszystkiem, że dzięki przedłużeniu władzy marszałka Mac-Mahona wszystkie stronnictwa Zgromadzenia narodowego uzyskały wspólne pole, na którym mogą w czasie siedmioletniego peryodu pokojowego pracować nad zapewnieniem ojczyźnie dawniej świetności, dawnego dobrobytu. Następnie zawiązał Zgromadzenie, aby zechciało wśród zawieszania broni przyczynić się z pomocą utworzenia zbawiennych instytucji do wzmocnienia obecnego rządu, a jedną z tych instytucji jest właśnie Wielka rada, której przyjęcie poleca Zgromadzeniu. Prawica i prawe centrum powitały przychylnie odezwanie się ks. Broglio, natomiast lewica i najskrajniejsza prawica odpowiedziały na nie głębokim milczeniem. Projekt rządowy odesłano do komisji konstytucyjnej. — Według dzienników paryżskich prawica dla tego tylko popiera w tej mierze księcia Broglio, iż jest pewną, że po śmierci lub ustąpieniu marszałka Mac-Mahona wszystko znowu zostanie zakwestyonowane, czyli innymi słowy, że Izba nie będzie obowiązana nadać następcy marszałka tego samego tytułu i tych samych pełnomocnictw, jakie są obecnie udziałem Mac-Mahona. Wyrażając się jasnie, prawicy dla tego jest na rękę nowy projekt, że w razie śmierci lub dymisji dzisiejszego prezydenta nastąpi prowizoryum z wszelkimi jego prawami a Izba będzie umocowana do obrania dowolnego rządu. Nowy system, projektowany przez ks. Broglio, choć na oko nie wiele przedstawia widoków dla hr. Chamborda, doprowadziłby niezawodnie do monarchii hr. Paryża, gdyby nowe wybory wypadły po myśli ks. Broglio i jego kolegów.

Co się tyczy hr. Chamborda, zaniechał tenże podobno podróży do Wersalu i Paryża.

Dzienniki londyńskie brzmią hymnami pochwalnymi dla przebywającego od przedwczoraj na ziemi angielskiej cara. Według oficjalnego telegramu miał car przyjmować wczoraj ministrów, dziś zwinąć pałac kryształowy, w niedzielę odwiedzić prawosławne, w poniedziałek odwiedzić City i Guildhall, we wtorek przypatrzyć się manewrom wojskowym, w środę być w Woolwich, a w czwartek ruszyć z powrotem. Jak wiadomo, zamierza car przepędzić Zielone Świątki w Ems w towarzystwie cesarza Wilhelma.

Co się tyczy petycji kilkudziesięciu wychodźców polskich proszących cara o amnestya, petycja ta jest prosiem dziełem ajenta rosyjskiego, który już w r. 1863 pełnił czynności urzędnika tajnej policyi i ciągle od tego czasu bawi za granicą, a używając przybranego nazwiska, uwija się za zbieraniem podpisów. Petycja rzeczona zyskała, jak wiadomo, zaledwie 60 podpisów, większość ogromna wychodźców nie dała się złapać na złudną wędkę, wiedząc bardzo dobrze, jak okropnym zawodem stawała się ostateczność amnestya dla tych, co syco chleba tularczego popowracali na jej podstawie do rodzinnego kraju.

W opozycyjnej prasie hiszpańskiej wielkie niezadowolenie z powodu składu nowego gabinetu. Członkowie takowego są znani z swych przekonań konserwatywnych i są raczej monarchistami niż umiarkowanymi republikanami. Ani jednego między nimi republikanina barwy Castelara, choć z drugiej strony brak tu także zupełnie zwolenników don Alfonsa. Nowy rząd wydał manifest do narodu, w którym wyraża ubolewanie, że dotąd nie podobnym było zwołać Zgr. narodowego, odwołuje się dalej do poparcia wszystkich ludzi liberalnych i oświadcza, że bronić będzie porządku publicznego, biorąc sobie przezwanie za zadanie zgniecenie do szczytu powstania karlistowskiego.

Wojska republikańskie tymczasem wyruszyły już przeciw karlistom, którzy poczynają coraz gęściej pojawiać się po obu brzegach rzeki Nervion, niepokojąc garnizony republikańskie. Starcia ważniejszego dotąd nie było.

Mowa

Józefa hr. Mielżyńskiego

w Izbie panów.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby panów

podczas obrad nad projektami do ustaw kościelnych zabrał głos Józef hr. Mielżyński i powiedział, co następuje:

Będę głosował przeciw ustawie a powody podobnego głosowania poprę krótkimi tylko słowy, tem więcej, że już w XVI wieku wyrzekł wielki król i mąż stanu, gdy go usiłowano nakłonić do narzucenia w rzeczach religij i sumienia przymusu te pamiętne słowa:

„Choćbym rad sam jako król własną kwią moją okupił jednosc opinii w rzeczach religij, przez wzgląd atoli, że to niemożliwe, sądzę, że nie należy z pomocą prześladować i krwi rozlew roszczenia religij, zwłaszcza że na sumienie nie można pęć nakładać.“

Wiekopomne te słowa i dziś pełne są doniosłości i znaczenia. Panowie! Gorączkowe pragnienie utworzenia kościoła państwowego celem poddania i sumienia pod bicz policyi lub wszechmocnej i nieomylniej władzy państwowej, doprowadziło do stworzenia całego szeregu arbitralnych rozporządzeń, którym macie nadać na drodze prawodawczej swą sankcyę. Początkiem tych gwałtownych środków były tak zwane ustawy majowe. Przy obradach nad rzeczonymi ustawami nie przyznałem już wówczas kompetencji wysokiej tej Izbie, i rzeczywiście katolicy nie uznali owych ustaw, jako na nielegalnej drodze powstałych. Siłą i przymusem ma się im wyjednać uznanie! Najwyższych dostojników kościoła rząd z całą bezwzględnością włókł i wleczł do więzień. Napętniwszy atoli duchownymi cele więzienne, rząd ten ani krok jeden naprzód nie postąpił. Z niemozy tej spodziewa się wydobyć kują nowe ustawy, by zmusić do uszanowania bądź co bądź swęj powagi. Jak ustawy majowe skierowane były przeciw wolności i sumieniu sług kościelnych, którzy atoli stoją niewzruszenie przy swych przekonaniach, tak samo obecne projekta wdierają się w własność kościoła katolickiego, usiłują bowiem złożyć w ręce państwa zarząd dóbr duchownych.

Jeśli ustawy majowe nie zdołały zachwiać duchowieństwem, toć tem mniej okaże się ono jak i ludność katolicka skłonem do przeniesienia się gwałt strac materyjalny swemu powołaniu i awemu sumieniu. Takimi i tym podobnymi ustawami rząd zaprawdę nie dopnie zamierzonego celu. Przeciwnie, postępowanie rządu zgoutuje jemu samemu zgubne następstwa. Wstrząśnienia wywołane tym sposobem na polu wiary i religij skierują umysł ludności ostatecznie na inne tory, a zaprawdę powątpiewać przychodzi, czy rząd z równą namietnością powita boginią rozumu, z jaką dziś podkopyje uczucie religijne, kładąc kamień węgielny pod budowę rydwanu bogini mądrości.

Nie tak łatwo, jak się zdaje, stać się panem rozkiełzanych namietności, a najtrudniej dają się one okiełznać tym, co popuścili im wodze.

Czyż marzyli ci, co z końcem przeszłego wieku zaatakowali królewskość, że jedni z pierwszych wstąpią na gilotynę?...

Jeśli zamach na powagę królewskośći podobnemi odplacił się skutkami, jakież tedy skutki grożą tym, co miotają się przeciw sumieniu i kościołowi? Zaprawdę niepojętem mi jest, jak doradcy korony mogą przykładać rękę do podkopywania ducha religijnego i powagi kościoła, który, jak to nas historia poucza, był puklerzem królewskośći.

Teściu ducha religijnego i powagę kościoła, sprawiamy, że królewskość staje się niemożliwą. — O tem wszystkiem pouczył nas dostatecznie dzieje.

Panowie! Nie mogę przyczyniać się czemkolwiek-bądź do wytworzenia kościoła państwowego, kościoła, który nakłada pęta na sumienia, nie mogę głosować za odnośnymi ustawami, a kończąc z dumą jako Polak zwracam uwagę na słowa naszego wielkiego króla Stefana Batorego, tego samego, który powiedział przytoczone przezeń na czele słowa:

„Bóg zastrzegł sobie trzy rzeczy: Stworzyć coś z niczego, przyszłość przewidywać i sumieniami władać. Jako król przeto mogę władać narodem, lecz nie sumieniami!“

Panowie! Weźcie sobie do serca powyższe słowa i nie nakładajcie kajdan na sumienia!

Mowa

posła Kantaka

w Izbie deputowanych.

Na środowym posiedzeniu sejmu pruskiego podczas obrad nad petycją drożną z Księstwa naszego zabrał głos poseł Kantak i powiedział, co następuje:

Panowie! Chcąc zaraz przejść do specjalnego przypadku, mogę tylko oświadczyć, że przyłączam się całkowicie do wniosku p. deputowanego Windthorsta co do petycji Kiełczewskiej, a proszę Izbę także, aby go również poparała. Wniosek ten postawionym jest tak względnie jak tylko można, tj.: aby przekazać petycję kr. rządowi do bliższego rozpatrzenia i zacerpnienia bliższych informacji, a jeżeli to wypadnie na korzyść petentów, rzecz całą wedle życzenia ich uprządkować. Że informacje te są koniecznymi, widoczna po części z sprawozdania, które powiada, że z przytoczonych faktów nie okazuje się jasno, czy odnośna droga jest głównym traktem. Mogą więc być

inne jeszcze fakta prócz przytoczonych, które przy bliższym rozpatrzeniu rzeczy, może za gminą przemawiać będą. Jeżeli p. reprezentant kr. rządu oświadcza, że rząd nie miał dotąd żadnej wiadomości o tym specjalnym przypadku, i czeka aż gmina wystąpi z zażaleniem, to uważam to za zupełnie niepotrzebne. Skoro przyszło raz do dyskusji u nas nad tą sprawą, skoro sprawa ta stała się u nas przedmiotem obrad, Izba ma zupełne prawo przekazać rzecz całą król. rządowi, aby takowy zasięgnął zaraz bliższych a koniecznych w tej mierze informacji, a nie dopiero wtedy, gdy odnośna gmina w drodze zażalenia wszystkie przeszedłszy instancje dojdzie do samego król. rządu. Z tego też powodu sądzę, iż król. rząd nie może mieć nic przeciw przekazaniu mu petycji, bo sam skłania się zdaje do bliższego rozpatrzenia się w rzeczonym przypadku, który jest istotnie krzywdzącym.

Co się tyczy całej rzeczy, to w obec obecnego sprawozdania, w obec wszystkiego tego, nad czem p. deputowany Wojczewski tak szczegółowo się rozwodził, w obec oświadczenia p. komisarza król. rządu, że rząd przyszedł wreszcie do przekonania o nagłości całej tej sprawy, pomimo że przedtem był zdania, iż na drodze drożnego prawodawstwa sprawa cała długo jeszcze trwać by mogła, ile że rzeczą bynajmniej nie jest pewną, czy i obie Izby sejmu na wszystko się zgodzą, — sprawa zaś jest tak nagła i uciążliwa, że na drodze szczegółowego prawodawstwa załatwiona być powinna, a król. rząd uczynić to nareszcie chce, — w obec tego wszystkiego powtarzam, nie mam najmniejszego powodu o tak późniejszej porze i w tem stadium kadencji sejmowej, bliżej nad całą rzeczą się rozwozić. Dla tego tylko głos zabrałem, aby zaznaczyć, że tak jak p. sprawozdawca i król. rząd, tak ja i moi współziomkowie uznajemy zupełnie ważność całej sprawy, że więc w całym W. Księstwie Poznańskim nie ma pod tym względem zdań podzielonych i wszystkie narodowości i stronnictwa domagają się gwałtownie zaradzenia ziemi. To chciałem zaznaczyć panowie i zawiązać rząd do energicznego działania. Pomimo bowiem wszystkich przyrzeczeń, że projekt do prawa jest już gotowy i przedłożonym będzie prowincjonalnemu sejmowi, nie mam najmniejszej pewności czy już w przyszłym roku przedłożonym będzie, a jeżeli będzie przedłożonym, czy stanie się to dość wcześnie. Że obawy te nie są bez podstawy, za tem mówię wiele przykładów opieszałości, a p. deputowany Lauenstein przytoczył nam co dopiero przykład, że p. minister spraw wewnętrznych uznał przed 4 laty sprawę pewną za nagłą, a przecież nic nie uczynił; za tem przemawia i samo sprawozdanie, które powiada, że już w roku zeszłym, w którym ta sama sprawa była na porządku dziennym, komisarz rządowy oświadczył, iż nie podziela zdania, aby wyłączone w petycji niedostatki były tak doniosłe. Owcześnie wniosek komisji żądający zaradzenia ziemi, nie przyszedł pod obrady z powodu zamknięcia sejmu, ale podówczas już mógł król. rząd uczynić to samo, co obecnie uczynił zamierza, a mianowicie przygotować projekt, któryby przeszedł wszystkie konieczne stadya. Panowie! Proszę was w interesie nagłości całej sprawy, a zarazem celem przynaglenia rządu, abyście jednogłośnie przyjęli wnioski komisji, a nadto wniosek p. deputowanego Windthorsta.

Po przemówieniu p. Windthorsta, popierającego polecenie petycji w mowie będących rządowi do uwzględnienia, poseł Kantak powiedział jeszcze, co następuje:

Diękuję Izbie za odroczenie zamknięcia dyskusji, chcę bowiem jeszcze jedną zrobić uwagę. Pan komisarz rządowy powiada, że jest zwyciężcem Izby wtedy tylko przekazywał petycje król. rządowi, skoro przeszły wszystkie instancje. W tym względzie ma zupełną słuszność, jest to zwyciężcem Izby dla tego, aby jej nie zarzucano podczas sesji tysiącami petycji ze wszystkich końców świata. Pomimo tego zwycięstwa Izba prawo przekazania natychmiast i bez dalszych korowodów takiej petycji król. rządowi, którą raz wzięła pod bliższą uwagę. Pragnę, aby Izba z tego prawa korzystała, bo przedłożone petycje przysłać pod dyskusję i nie mamy najmniejszego powodu kazać czekać odnośnym gminom aż petycje te przejdą wszystkie instancje.

Po cóż maska?

Przed ostatnimi powodzeniami politycznymi i wojennymi nie było zapewne na świecie naród filozoficzniejczy, czczącego więcej w teoryi zasadniczejprawdy ludzkości, aniżeli niemieckiej. Polityka jego większych lub mniejszych odłamów mogła z filozofią i teorią kultu prawdy wchodzić w częsty zatarg. Tego nie będzie my bynajmniej przeczyli, choćby dla tego nie, że własny nasz byt polityczny, że własne istnienie nasze narodowe po jego zatracie, przekonujące smutnie na tem polu przedstawiają dowody. Po ostatnich powodzeniach zamienił się naród filozofów i czcicieli prawdy w batalion słuchający wiernie i sforne kaprałskich skinień; kult wszelkich prawd ustał w rzeczywistości, a jedyny, jaki przetrwał i pozostał, jest kult racji stanu. Mniejsza o to, niechajby

był, ale skoro jest i skoro jest jedynym, niechajby przynajmniej wyznawcy jego nie wstydzili się swęj wiary i nie osłaniali jej mniej lub więcej pozornymi, choć zawsze bardzo przezroczystymi maskami. Duchowym organom narodu niemieckiego, jego reprezentacji politycznej, jego publicystyce, jego literaturze trudno zapomnieć, że kto się zamienił w falangę macedońską Aleksandra, nie może grać dłużej roli filozofujących humanitarie Sokratesów i Platónów, i że kto przysięgł na dogmat nieomylności i bezwzględnej posłuszeństwa dla polityki ks. kanclerza i wszelkich jej konsekwencji, temu praktyczniej zrezygnować się na nowocześnie teorię „des Unbewussten“ Hartmanna, aniżeli śpiewać pieśni wolności Körnera, entuzjasmować się z Schillerem, przyznawać się do czi zasadniczych prawd prawa publicznego i filozofii niemieckiej. Tymczasem zapomina batalion czy chce zapominać o nowej swęj roli i nowym swym charakterze a zapomniawszy gniewa się, gdy mu się przypomina, czem jest na prawdę i czego zapominał. Tak np. przeszedł jeden aksjomat tak dalece w krew i soki nowożytnego społeczeństwa europejskiego, że pewien wstyd moralny powstrzymuje przyznać się do jego wzgardy, choćby nawet w chwili, gdy ją się praktykuje. Takim aksjomatem jest tolerancja religijna. Przyznać się do chęci i zamiaru jej zdeptania byłoby mniej więcej to samo, co przyznać się do chęci i zamiaru przywrócenia niewoli ludzkiej, co przemawiać za handlem murzynami. Mówić więc o konieczności poświęcenia tolerancji religijnej na rzecz racji stanu, przyznawać to usty czy drukiem, byłoby niepodobieństwem i tego się też w Niemczech nie praktykuje. Nie przeszkadza to jednakże wśród głośliwych zaręczeń czi dla tolerancji religijnej uchwałać prawa i rozporządzenia, nakładające okowy na swobodę wyznań, nie przeszkadza tworzyć całych kategorii przestępstw i zbrodni, — które zbrodniami i przestępstwami w zbiorówem poczuciu moralności nie są — a które dopiero racja stanu w imię własnego interesu cechą zbrodni piętnuje; nie przeszkadza to posyłać do więzień, pozbawiać stanowisk, skazywać na wygnanie duchownych pełniących nie więcej jak proste i zwyczajne obowiązki czy obrządki swęj wiary.

W słowniku prawdy nazywa się cała praktyka podobna prześladowaniem religijnym, jak lepszego być nie może. W języku publicystyki i trybuny prusko-niemieckiej nazywa się to walką kultury przeciw ciemnocie w imię tolerancji religijnej. Pocóż ta maska? Czemuż, jak bardzo słusznie hrabia Brüll w Izbie panów powiedział, nie zrzuć maski i nie oświadczyć, że istnienie kościoła katolickiego i jego wyznawców nie zgadza się z dogmatem nieomylności państwa i że interes drugiego wymaga, aby bez wszelkich zabawek i udawań niepotrzebnych tolerancji rozprawiać się bez ceremonii z pierwszym.

Drugim takim aksjomatem publicystyki i opinii publicznej niemieckiej jest szacunek dla prawa narodowości. Teściu zabiegając język polski u nas, w Prusach i na Ślązku, wypowiadają podobną zupełnie wojnę żywiołowi duńskiemu w północnym Szlezwigu, francuzkiemu w Alzacy i Lotaryngii, nie wyjągnie przecież prasa czy trybuna prusko-niemiecka nigdy z podobnego postępowania logicznej, ostatecznej konkluzji, nie powie nigdy jasno i wyraźnie, że chce zagłady i wytepienia innoplemiennych żywiołów pośród swoich granic, lecz osłoni to zawsze eufemicznie dobrem własnym i względami polityki dotkniętej owem postępowaniem ludności, a gdy z trybuny rzuci im który z deputowanych naszych w oczy zarzut, iż chcą naszej zagłady, odzywają się z law narodowo-liberalnej wielkości okrzyki i protesta moralnego oburzenia.

Pocóż i tu maska? Czyż nie lepiej stokroć powiedzieć: Racja stanu naszym nowym Bogiem a temu nowemu Bóstwu, reprezentowanemu na ziemi przez naszego księcia kanclerza, poświęcamy z lekkim sercem takie drobiazgi, jakimi są: tolerancja religijna i prawo narodowości!

Taka otwartość byłaby zaiste lepszą od zbytnej hipokryzji, zniewalającej na ostatnim wozie markietanśkim nowego batalionu, wieść na każdorazową choć zbyteczną potrzebą zużyte rupiecie przeszłości, nazwy czy firmy prawd i idei, które się wyznawało, kiedy się było je-

sze nie batalionową falangą, lecz biesiadą filozofów czy uniwersytecką komnatą profesorów!

Wiadomości urzędowe.

Król nadał radzcom sądu apelacyjnego Gutbier w Poznaniu i Hirschfeld w Bydgoszczy tytuł tajnych radców sprawiedliwości.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z miasta, 16 maja.

(Akademia krakowska. — Dr. Libelt.)

(wa) Czytając w dniu wczorajszym Dziennik a mianowicie pomieszczoną w nim wiadomość o członkach, jacy z pod zaboru pruskiego na członków Akademii umiejętności w Krakowie zatwierdzeni przez rząd austriacki zostali, dziwnie uderzony byłam brakiem pomiędzy nimi dr. Karola Libelta. Jakim sposobem stać się to mogło, że znakomity ten uczone i pisarz, będąc przedstawiony przez Akademię, zatwierdzenia nie uzyskał? Ogólne to wywołało tu wrażenie, a nie potrzebuję dodawać, arcynieprzyjemne. — Czyżby rząd austriacki, ów rząd, który niby proteguje polskość, tego znakomitego męża, którym słusznie się chlubi, nie potwierdził dla tego, że równie ma zasługi na polu politycznym jak na polu literatury. — Toż hrabia Andrassy skazany był za tak zwane zbrodnie polityczne przeciw Austrii na śmierć, a dziś przeciw kieruje jej losami. Wyjaśnienie powodów pominięcia dr. Libelta byłoby dla nas bardzo ciekawem. Nie przypuszczamy bowiem, aby Akademia sama lub kto-bądź z Polaków przyczynić się miał do takiego smutnego postanowienia rządu.

Dla czego pominięci zostali także uczeni z Kongresówki? Toć akademia krakowska winna być zbiornikiem nauki i znakomitości naszych. I przekonani też jesteśmy, że ci, którzy stoją na jej czele i którzy są jej członkami, nie inne mają pocjęcia, a ztąd też dolaż z swej strony starań, by ludzie prawdziwej nauki, choć może innych niż większość tej akademii opinii, nie mieli wstępu utrudnionego do tego przybytku wiedzy i umiejętności. Potrzeba uczynić to koniecznie, bo wypadek z dr. Małeckim, a raczej wystąpienie przeciw jego rozprawie: Kartka z dziejów akademii jagiellońskiej, którą wysnuł i oparł na faktach historycznych, wiele tu daje do myślenia nad niepoprawnością pewnego stronnictwa, które wszędzie stara się przeprowadzić swe poglądy i coüte que coüte tłumić prawdę i przekreślać historię. Jacy oni zabawili a przystem jacy zuchwali, że nie użyję dosadniejszego wyrażenia, gdy w obronie fałszu nie wahają się uderzać i to na męża takiej nauki i powagi jak dr. Małeckil

Z Gnieźnieńskiego, 15 maja.

(Kółko włościańskie w Klecku.)

Stosownie do objawionego z wielu stron życzenia przybył do Klecka na dzień 3 maja Patron kółek włościańskich p. M. Jackowski z Pomarzanowic celem zawiązania podobnego kółka dla Klecka i okolicy. — Zebranie w liczbie około czterdziestu powitało z zapalem przybyłego Patrona a posiedzenie zagał p. dr. Chosłowski z Ulanowa w następujących słowach:

Zebralismy się tutaj, szanowni rodacy, właściciele większych posiadłości, nie szlachci, urzędnicy, gospodarze i włościanie celem zawiązania kółka rolniczego. Iż kadeż, spyta może nie jeden, kiedy dawniej tego nie było, spotykamy się tu dzisiaj w bratnim połączeniu? Odpowiedź na to jest dość prosta. Jesteśmy wszyscy bez różnicy stanu dziećmi jednej i tej samej matki Polskiej, jedym i tym samym mówiący językiem; jedne i te same wyznajemy religię, ucieca nas więc wzajemnie, które dla każdego uczciwego człowieka są najświętszymi. Zebralismy się tutaj, bowiem wspólne zagrożenie nam niebezpieczeństwo, które odeprzeć połączeniem tylko zdolamy. Nie chcąc stracić ziemi oraz poddać się w ręce wroga, a której już tyle w obec przeszło reze, mamy tutaj radzić wspólnie nad środkami zaradczymi, jakby podziwiać się z biedą, a zaprawdę największy czas pomyśleć o tym, jeżeli nie chcemy niezadługo być żebrakami na własnej ziemi. Kółka włościańskie to pierwsze, jak sądzę, towarzystwo zbiorowe, które zawiązywać po całym kraju nakazuje nam serce, rozsadek i dobrze zrozumiany interes narodowy. Celem ich pobudzić te tak liczne kłasy mniejszych właścicieli, do rozumnej i wytrwałej pracy na polu rolnictwa, a przez podniesienie pomiędzy nimi dobrobytu podnieść i h moralnie i utworzyć z nich liczną zastęp, (dotąd dla sprawy ogólnej obywateli), prawa awa i zarazem obowiązki znających i jasno pojmujących obywateli. Zabierzmy się więc do tej pracy z dobrą wiarą a mając przed sobą tak jasno wykrytą i ściśle określony, możemy mieć tę pewną i nieplonną nadzieję, że Pan Bóg, który błogosławił naszemu, co z szlachetnych powstało pobudek, i naszymi pracami nie odmówi szczerą błogosławieństwa.

Mysł takiego wspólnego pomagania sobie radą i czynieniem nie jest bynajmniej nową, a jeżeli w tym celu pośladać, gdyby im spółki pożyczkowe nie przyszły z sponad, pończ, pożyczając im pieniądze po umiarkowanym procentie? Iż to zaoszczędzone polskiego grosza, który nie przynosił będąc często zakopanym w ziemi albo umieszczony w niepewnych ludzi, często marne ginał, złożony w spółkach, przynosił pewny i uczciwy dochód właścicielowi, a stanie się nadto dobrodziejstwem dla potrzebujących rolników? Jak w spółkach pieniądze, tak w kółkach włościańskich wiadomości i znajomość gospodarstwa, doświadczenie, wzajemne pouczenie się, jakby najkorzystniejszego gospodarstwa i największy dochód wydobyc z ziemi, jest tym kapitałem zakładowym, z którego korzystała mają wszyscy członkowie, wspierając się wzajemnie radą i uczynkiem, oświecając się przez udział w sobie doświadczenie, czytanie książek o rolnictwie traktujących, wspólne sprawowanie rozmaitych nowych zbóż, roślin i nasion, poprawa inwentarza a nadto, co także będzie ich zadaniem, pomagania sobie w regulowaniu swoich interesów hipotecznych, wyszukując pożyczek u rzetelnych towarzystw, a nie u niepewnych banków, których w ostatnich czasach tak znaczna powstała liczba w Niemczech a które często zdolne są wysnuć z majątku choćby najporządniejszego gospodarza.

Te są najogólniejsze zarysy, które zgajają dzisiaj te posiedzenie, miałem sobie za obowiązek przedstawić Wam, szanowni rodacy. Po smutnych doświadczeniach, jakie naród nasz zrobił w czasie stuletniej swojej niewoli, przychodzimy dziś do tego przekonania, że nie należy nam się oglądać na nikogo, ale że ożwam pomocy winniśmy szukać w sobie samych, łącząc się w jak najliczniejsze kółka na polu rolnictwa, handlu i przemysłu i pomagając sobie radą i czynieniem wzajemnie. Reszta w ręku Boga, któremu, ufni w sprawiedliwość naszej pracy, powierzyć musimy wszystko.

Po tej przemowie Patron w zwyczajnych, treściwych a widać z serca płynących wyrazach wyłożył w dłuższym wywodzie w sposób przystępny i zrozumiały cel kółka i wskazał na błogie jego owoce tak pod względem materalnym jako i moralnym a słowa jego przekonujące, wywarły na obecnych widocznie głębokie wrażenie. Włościanie mianowicie z wielkim zajęciem

przysłuchiwali się wykładowi szanownego patrona, który mając wprawę i doświadczenie na tem polu, z całą swobodą i znajomością rzeczy jasno i zrozumiale przedstawił im zadanie kółka. Dobry i życzliwy sąsiad z powiatu wągrowieckiego pan Kajetan Buchowski, który nie pomija żadnej sposobności i żywy zawsze bierze udział, gdzie chodzi o dobro ogółu, dowiedziawszy się o mającym się założyć kółku rolniczym w Klecku, przybył także i przystąpił do takowego. Przemówienie p. Buchowskiego i objaśnienia zawierały wiele rad i uwag nader praktycznych.

P. Jordan z Popowa, jakkolwiek już jest członkiem dawniej założonego kółka włościańskiego w Kofdrabiu, zapisał się i do naszego kółka i czynny bardzo brał udział w obradach naszych.

Po złożeniu składki wybrali członkowie prezesem kółka p. dr. Chosłowski, wiceprezesem p. Różański z Waliszewa, sekretarzem p. Fiezbach z Klecka, skarbnikiem gospodarza Przykuckiego z Kamienia. Patron ofiarował w końcu szesnście książeczek, które mają być zawiązkiem przyszłej biblioteczki kółka i które członkowie zaraz pomiędzy siebie ochoczo rozegrali. Na tem skończyło się posiedzenie. Członkowie przez powstanie z miejsc szanownemu Patronowi za założenie kółka czule i serdeczne złożyli podziękowanie. Przyszłe posiedzenie naznaczono na dzień 7 czerwca.

Berlin, 14 maja.

(Koniec obrad nad prawami kościelno-politycznymi. — Petycja w sprawie drożnej ordynacji. — Posel Kantak, Lasker i Wojczewski. — Sprawa kolei żelaznej. — Interpelacye koła sejmowego.)

(m) Rozmaitości ocenając tutaj przebieg ukończonych co dopiero w Izbie poselskiej a rozpoczętych w Izbie panów rozpraw nad projektami do praw polityczno-kościelnych. Według wielu słaba obrona tych projektów ze strony dr. Falka i komisarza rządowego dr. Foerster, słabe odpowiedzi stronnictw liberalnych w obec świętych pod każdym względem mów frakcyi centrum wykazują, niebezpieczeństwo, na jakie się rząd naraża i dla tego pewne znużenie w podjętej już walce. Ztąd przewidują niektórzy pewien zwrot w polityce i marzą o ustąpieniu ministra Falka, gdy tymczasem drudzy wynurzają to przekonanie, że rząd nie tylko z całą surowością starać się będzie o przeprowadzenie praw majowych i wszystkich deklaracyi, ale z nowymi występować będzie w miarę potrzeby, dodatkami do tych praw, dopóki nie zmusi katolickiego duchowieństwa do uznania reform rządowych. Mojem zdaniem i jedni i drudzy się łudzą a prawda jak w wielu razach tak i tutaj zda mi się leżeć w środku.

Rządowi jak i Głowie kościoła zależeć musi i zależy na szybkim ukończeniu walki; widoczna to z przemówień członków katolickiego stronnictwa a jeszcze widoczniejsza z mów osób blisko rządu stojących, które delikatnie wprawdzie i zdaleka, ale napomkują już o możliwości zawarcia konkordatu i utworzenia znośnego przynajmniej modus vivendi. Na jakich podstawach opierać się ma ta przyszła ugoda, na jakie modyfikacye chciałby się rząd zgodzić a wreszcie jakie ustępstwa mógłby Rzym uczynić ze swej strony, o tem nie piszą jeszcze dzienniki, i o tem nie wspomnieli też p. Aegidi, powiernik podobno ks. Bismarcka, w ostatnim swoim przemówieniu. Dużo jeszcze upłynie czasu, zanim przywrócony będzie pokój, tak poważniejszy rozpisują się organa, rząd chwilowo przynajmniej nie ustąpi, bo liczy jeszcze na schybie w kościele, Stolica apostolska nie zwalnia jeszcze w swoim oporze — ale bądź jak bądź, porozumienie niebawem nastąpić musi już to w interesie państwa już to kościoła katolickiego. — Otóż co mówią o całej walce przeciwko duchowieństwu po skończonych obradach nad projektem do prawa o zawiadowaniu opróżnionych biskupstw i deklaracyi do praw majowych.

Na wczorajszym posiedzeniu przemawiał poseł Kantak w sprawie ordynacji drożnej przy sposobności petycji z powiatu kościańskiego, żądających:

1) dla gminy kielezowskiej zwrotu 490 tal. za wybudowanie drogi przez wieś Racat;

2) zaprowadzenia ordynacji drożnej, w którejby szczegółowo wyszczególnione były obowiązki tak dominów jako też gmin wiejskich i miejskich w celu utrzymania zwirowek.

Obrady nad temi petycjami nie budziły większego interesu, bo, jak wiadomo, rząd przed kilku tygodniami oświadczył gotowość przedłożenia takiej ordynacji, wszakże nie można było pominąć tych rozpraw ze strony polskich posłów milczeniem, i dla tego poseł Kantak w dyskusyi nad petycjami pod nr. 2 głos zabierał.

Przeciwko żądaniu gminy kielezowskiej oświadczył się referent komisji p. Witt z Bogdanowa, żądając przejścia do porządku dziennego, petycja wszakże na wniosek posła Windthorsta z Bielefeldu przesłana została do uwzględnienia rządowi. Wniosek posła Windthorsta poparł poseł Kantak.*

Na posiedzeniu, o którym piszę, nie widziałem posła Laskera, a wszakże to na jego ręce przesyłali się którzy zbłąkami mieszkańcy powiatu kościańskiego wzmiarkowane petycje? Czy sprawa honorowa (?!), jaka według Berl. Tagbl. grozi panu Laskerowi ze strony księztwa Biron i Putbus za sprawę północnej kolei żelaznej, czy inne jakieś zajęcia przeszkodziły powiększeniu posłowi brać udziału w dyskusyi — dość, że w dniu tym nie ukazał się wcale w Izbie. Czyż znowu udadzą się ci zbłąkami ze swemi zażaleniami o pomoc do obcych? — Wspomnieć winniem, że bardzo gorąco broń wzmiarkowanych petycji poseł Wojczewski (Niemiec), ten sam, którego wybrano w Lesznie na mocy kompromisu z katolikami niemieckimi. — Jutro obrady nad projektem rządowym, odnoszącym się do pożyczki 50,600,000 talarów na rozszerzenie sieci kolei żelaznych. Odkładając szczegóły z tej sprawy, tyle zajmującej Prusy i Księstwo Poznańskie a mianowicie powiat wągrowiecki do następnej korespondencyi, nadmieniam tymczasowo, że w dyskusyi nad tym projektem przemawiać będzie poseł Kantak.

Jak mi mówiono, prezes koła polskiego do wszystkich nieobecnych chwilowo posłów telegrafował, ażeby w dniu jutrzejszym stanęli w komplecie. Czy sejm przed Zielonemi Świątkami będzie zamknięty — dotychczas wątpliwa, z powodu nie obrad nad prawami kościelnymi w Izbie panów, ale z powodu różnicy zdań, objawiającej się w łonie panów w sprawie o wyłączenie i ordynacyi synodalnej — to wszakże pewna, że posłowie polscy wszelkich używają starań, ażeby interpelacya ks. dr. Respalka, o której wspominałem niedawno, i interpelacya ks. dr. Jazdzewskiego, dotycząca zakazu nauki religii przyszły na porządek

* Jedno i drugie przemówienie sz. posła podajemy na czele pisma naszego. Przyp. Red. Dzien. Pozn.

dzienny jeszcze przed zamknięciem sejmu. Już to braku gorliwości kraj odmówić nie może posłom polskim.

KRÓLESTWO POLSKIE.

* Birzewyja Wiadomości pod d. 14 b. m. w nrze 116 odpowiadają na artykuł nasz w nrze 103 zamieszczony, w którym wyrzucaliśmy dziennikarstwu rosyjskiemu w ogóle a Birzewym Wiadomościom w szczególności niejasność ich programu co do sprawy polskiej, oraz potakiwanie rządowi co do jego haniebnego postępowania tak w Kongresówce jak i na Litwie oraz Rusi. Podajemy tę odpowiedź w dośłownym tłumaczeniu, odkładając uwagi nad nią do następnego numeru pisma naszego.

Birzewyja Wiadomości streszczając na czele swego artykułu, noszącego napis: Kilka słów odpowiedzi Dziennikowi Poznańskiemu, to, co odpowiedziały Neue freie Presse tak dalej piszą: Dziennik Poznański (nr. 103) nie bez żółci twierdzi o rosyjskiej prasie, że nigdy ostatecznie nie formuluje swego zdania i swych politycznych życzeń. Naszemu piśmu w szczególności wyrzuca Dziennik, że nie stawiamy stanowczego programu, co właściwie chcielibyśmy zrobić z Polską i jaką względem niej radzilibyśmy rządowi naszymu politykę. Oto co pragniemy odpowiedzieć piśmu poznańskiemu wyłącznie od siebie. Program nasz zupełnie jasny. Z wzajemnych stosunków narodów słowiańskich nie należy tworzyć przyczyn do politycznych wstrząśnień i do naruszenia pokoju europejskiego a ztąd też żadne kombinacye na korzyść Polski, z któremi by łączyć się mogły między narodowe starcia, w obecnej chwili nie mogą mieć żadnego praktycznego znaczenia. Sztuczna restauracya jakiegobądź politycznego organizmu w celu połączenia w nim ludzi polskiego narzecza byłaby mianowicie wyrazem tego politycznego panslawizmu niszczonego i zabożonego, który dotąd przeszkadzał prawidłowemu zrozumieniu międzynarodowego stanowiska Rosyi. Znaćzby to pośród ustalonych stosunków uprzedzać wypadki na przekór historii i wprost na siebie brać zadanie znużenia się pod ciężarem usiłowań i trudności, zanim dostrzedz można ich korzyści. Dziennik Poznański nie zaprzeczy nam, że wszystkie polskie plany, nadające Rosyi rolę opiekunczą w dopięciu wyłącznie polskich celów, liczą mianowicie na pewne międzynarodowe zatargi, na zmianę istniejących pomiędzy państwami granic itd. a do tego dodamy, że polskie rady były takimi samymi od dawna. Był czas, że Polacy dla swych celów starali się wciągnąć Rosyę w wojnę z Turkami, i czyż wówczas nie radził poseł Haraburda: „Jakażbyś się nieprzycielca przeciw takim państwom złączonym z sobą w jednosc o-przećby się mogła?“ — to są literalnie te same słowa, jakieśmy w tych dniach (nr. 110 Bir. Wied. podamy ten artykuł w następnym numerze pisma naszego) przytoczyli z jednej najnowszych broszur polskich. — Przy zawieraniu andruszowskiego pokoju (1667 r.) polscy posłowie także mówili Moskwi.

„Należy, ażeby obadwaj wielcy monarchowie przeciw bismarckim wojskom razem stali. Wróg chrześcijaństwa skoro usłyszy o zgodzie monarchów, przeleknie się, a narody chrześcijańskie znajdujące się pod władzą bismarcką: Grecy, Serbowie, Bułgarzy, Wołosi i Moldawianie, zaczęta szukać oswobodzenia z pod pogańskiego uciśku.“ — Prawie przy wszystkich dyplomatycznych rokowaniach z Polakami w XVII w. Rosyanie mieli sposobność słyszeć, że wojska obudów narodów wywalczą na Turkach zadunajskie ziemie, że „u nich szala na pohybel bismarckom“ itp. Na scenie zawsze figurują wojny, zwycięzcy, gwałtowne starcia państw itp. Nawet w tych dniach, w jednej z polskich broszur przeznaczonych Rosyi w nagrodę za opiekę nad Polakami jedna z sąsiednich prowincyi, jako pewne powiększenie jej państwowych granic. Cóż to wszystko znaczy? Czyliż drogi podobne niezbędne? A jeżeli z naszego poglądu na panslawizm wszystkie podobne zamiary zbyteczne i niepraktyczne w chwili obecnej, czyż to ma znaczyć, że program nasz nie dość jasny?

Ale dla sympatyj, których źródło nie jest przypadkowym, polityczne przewroty ani nie stanowią głównego środka, ani też nie są najbliższym celem. Polacy mieszkający po za granicami Rosyi, bez względu w jakich formach politycznych rozwój swą prowadzą, zawsze mają możność żyć do niej szczerze współczując, we wszystkim jej dobrze życząc a w jej powodzeniach witając nowy postęp cywilizacyjny, dokonywający się we wnętrzu Słowiańszczyzny. W tem znaczeniu nie tylko nie dawne i współczesne gorzkie doświadczenie powinno Polakom doradzać pojednawczy stosunek z Rosyą, lecz nadto i sama historia przy pomocy której pomimo wszystkich perypetyi wojen z Rosyanami łatwo dojrzeć nie wzajemnego związku wynikającego z pochodzenia z jednego pierwiastku i z łączności najgłówniejszych interesów. Czyli nie ogólną opinią wypowiedział znakomity ich Kochanowski w słowach: „Moskale i Polacy jednego rodu słowiańskiego.“ I czyliż to tylko dyplomatyczna forma starodawne wyrażenia rosyjskich międzynarodowych aktów, że Rosyanie i Polacy żyli „w wiecznej nierozdzielnej miłości bratniej, jako ludzie jednej wiary chrześcijańskiej, jednego języka i jednego narodu słowiańskiego.“ I, zapewne, nie hipokrytycznie mówił kasztelan kijowski, kiedy w mowie do Aleksieja Michajłowicza (1646) wyrażał radość, „przyszła chwila wreszcie wiecznego związku i bratniej miłości pomiędzy obudwoma państwami, jak powrót do jedynorodstwa i szczerzej przyjaźni.“ Nie chcę powiększać liczby tych przykładów będących w ścisłym związku z najuroczystsze-mi chwilami polskiej historii, przypominamy, że i na pamiętnym grodzieńskim sejmie (1793), który zdecydował los Polski, świadomość plemiennego związku z Rosyanami wyrwała jednemu z polskich posłów następujące słowa: „Rosya pochodzi z jednego z nami plemienia; mało się różni z nami w sposobie myśli, obyczajów i zwyczajów; w połączeniu z Rosyą być może, znajdziemy wspólne szczęście obudów narodów.“ — Prawda, że następne wypadki w pośród szybkiej zmiany przewrotów państwowych zagłuszyły na niejaki czas w narodzie świadomość plemiennego pokrewieństwa z nami a olbrzymi poetyczny talent Mickiewicza, z jego teorią meyanizmu utrwalił w duszy Polaków ideę, że z dwóch żywiołów słowiańskich, złą i niszcząca reprezentuje Rosyę, dobrą zaś, niosącą Słowiańszczyźnie zawsze odrodzenie ucieleśnia Polska. Te usiłowania by złą świadomość jedynoplemienności i wypływających ztąd moralnych obowiązków, choć przetrwały swego sprawcę i kosztowały wiele rozczarowań jego wielbicieli, sam jednak fakt związku narodowości pozostał niewzruszony i teraz, jakimś nieraz o tem

mówili, zaczyna się coraz częściej wypowiadać. Co zatem pozostaje? Oto — pozostaje, temu wewnętrz-nemu naturalnemu pociągowi dać wyraz ogólny, kierować się nim w praktycznym życiu, dawać mu jak naj-większą sposobność do wypowiedziania się, zgoda współny narodowy związek oparty na plemiennym jedności wyznawać czynami a nie słowami i w teorii. Tym niezbitym faktem oświecając swą działalność, nie-pracując przystem gorliwie każde słowiańskie plemię przyswajania sobie dobrodziejstwa oświaty, nauki i ogóle europejskiej cywilizacyi. Oto najbliższe zadanie — a czy nieprawda, zapytamy znów z swęj strony Dziennik Poznański, że program ten stanął na długi czas jeszcze? A w przyszłości stanie się do czego każdy z nas będzie zdolnym.“

NIEMCY.

* Berlin, 15 maja. Główna uwaga zwróconą w obecnej chwili na Izbę panów, gdzie toczą się obrady nad dodatkowymi prawami kościelnymi. Na dzisiejszem posiedzeniu zażądał, zanim Izba przystąpi do porządku dziennego, ks. Putbus głosu, celem odparcia zarzutów deputowanego Laskera w Izbie deputowanych, o czeł w dniu wczorajszym wspomnianego ks. Putbus starał się zbić wywody deputowanego Laskera oświadczając przy tem, że p. Lasker przy-czył fakta na które nie ma najmniejszych dowodów. Ks. Putbus w ostrzej swej i gwałtownej mowie uścił się tak daleko, iż wręcz oświadczył, że deputowa-ny Lasker nadużył wolności słowa w Izbie z podjętą wstępującą kłamstwem. Marszałek Izby ks. Stolberg powołał ks. Putbus w skutek tego do porządku dziennego, a ks. Putbus w dalszej swej repli- zarzucał deputowanemu Laskerowi, że sam należał do spekulujących na bałajce. „Jeżeli wedle deputowanego Laskera — są słowa ks. Putbus — gryderstwo jest niemoralnem, to spekulacya na bałajce ciągnąca z ruiny drugich, jest zbrodnią.“ Ks. Putbus oświ- czył w końcu, że zrobi wszystko, aby doprowadzić do skutku rozpoczęte przedsięwzięcia budowy kolei pol-nocnej. Gorącej i zaciętej mowy ks. Putbus słuchał Izba z wielkim niepokojem protestując raz po raz jeden tylko Kleist-Retzow i sąsiad jego bili słowno-mówcy oklaski. — Po załatwieniu kilku mniej znaczących przedmiotów, przystąpiła Izba do końcowych obrad nad prawem o administracyi opróżnionych pa-sad biskupich. Przeciwko projektowi zgłosili się sło-wa pp. hr. Józef Mielżyński, Lippe, Hom-pesch, Brühl i Manteuffel. Z liberalnych członków Izby panów mówił jeden tylko Gobbin, którego ponie-minister Falk zbijając w przydłuższej mowie wywo-dów mówców występujących przeciw projektowi. Mowę Józefa Mielżyńskiego podajemy zwykłym na-szym sposobem, na czele pisma. Bliższe szczegóły tego posiedzenia nie są nam jeszcze znane.

Izba deputowanych w dniu dzisiejszym przedłożył minister spraw wewnętrznych projekt podziału 5 op-łaskiego okręgu wyborczego. Izba przeszła następnie do trzeciego czytania traktatu granicznego z Brunswikiem i Mecklenburg-Schwerin, i drugiego czytania projektu mającego na celu nadzwyczajne umorzenie długów pa-ństwa. Projekt ten przyjęła Izba i przystąpiła do gło-wnego przedmiotu stojącego na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia, do projektu pożyczki 50 mi-lionów na rozprzestrzenienie sieci kolejowej w państwie. Deputowany Kardorff wystąpił przeciw projektowi i za-du, utrzymując, że potrzebne i użyteczne koleje pol-dują sami prywatni przedsiębiorcy, rząd zaś powinien się tylko starać o wypełnienie luk. Tak postępuje sa-bie Francya i w tem leży jej finansowa siła i elasty-czność. Za projektem przemawiał deputowany Wen-dorff a następnie dep. Richter. — Na śródomym po-siedzeniu Izby, o którym donosiliśmy już w dniu wczorajszym, zabrał pomiędzy innemi dwa razy głos depu-towany nasz p. Kantak i popierał petycję wystoso-wane do Izby przez 100 przeszło gmin naszego Księ-ztwa, a żądające zmiany pod względem drożnego pra-wodawstwa. Obadwa przemówienia Kantata podajemy na czele naszego pisma.

Germanii piszą z Pelpina, że przybyło tam pięciu żandarmów i zajęło stałe mieszkanie w oberżach. Korespondent Germanii twierdzi, że żandarmi mają obserwować deputacye przybywające do księdza biskupa.

Ks. Bismarck nie myśli udać się do żadnych wra-pomimo nalegań lekarzy, ale skoro mu tylko siły po-zwola, wyjechać do Varzinu. Ks. kanclerz przekon-nym jest, że wiejskie powietrze i spokojność przyczyni-się więcej do zupełnego powrotu do zdrowia, aniżeli wszelkie wodne kuracye.

FRANCYA.

* Paryż, 13 maja. O rozpoczęciu w dniu wczorajszym obrad Izby wersalskiej, sprawie depu-towanego Picconna, która zajęła całe pierwsze posiedze-nie i składzie przyszłej Izby wyższej, wiedzą już czystelnicy nasi z ostatniej korespondencyi paryskiej. To dodać możemy chyba tylko tyle, że deputowany Piccon wykreślony nadto został z listy kawalerów orderu le-gii honorowej. Co do składu senatu, o którym donosiliśmy również nasz korespondent dodamy tylko, że senat ma mieć te same prawa co Zgromadzenie narodowe, a nadto przysłaż mu będzie prawo sążenia ministrów i prezydenta Rzeczypospolitej. Prezydent Rzeczypospo-litej podlega trybunałowi złożonemu z członków senatu w dwóch stanach przypadkach, a mianowicie: w razie zbrodni stanu lub naruszenia konstytucyi. Senat sam sobie wybiera prezesa. W razie śmierci lub ustąpie-nia prezydenta Rzeczypospolitej obejmują prezes senatu władzę wykonawczą i zwoluje natychmiast obie Izby. Obie Izby wybierają następcę prezydenta Rzeczypospo-litej, ale nie potrzebują nadać mu tych samych praw, jakie posiada Mac-Mahon. Tym sposobem po śmierci Mac-Mahona lub ustąpieniu z prezydentury nie będzie Zgromadzenie narodowe związane żadnemi dawnymi uchwałami i będzie panem wszystkich swych praw w całej pełni. Senat ma inicjatywę prawodawczą i może proponować poprawki. Prezydent Rzeczypospolitej może wspólnie z senatem rozwiązać Izbę deputowanych.

Prawica odbyła w dniu wczorajszym posiedzenie pod przewodnictwem deputowanego Chesnelong, który w przydłuższej mowie wskazywał na potrzebę uchwa-lenia jak najprędzej prawa wyborczego, a nawet w ra-zie, gdyby projekta konstytucyjnego później dopiero przy-szły na stoł Izby. Większość zebranych członków prze-szła na stoł Izby. Wiele osób zabrało głos i domo-wiły poparła to zaprzetywanie i rozszala się do domo-wo zdaniu sprawy deputowanych Sur Salnu i de la Bouillierie z ostatniej podróży do Frohsdorfu. Posło-wie ci oświadczyli, że hr. Chambord stoi stale przy zasadach, jakie wypowiedział w piśmie swém z dnia 27 października przeszłego roku. — Porządek dziennego Izby dopiero w przyszły piątek ustanowionym będzie

o dla tego też od piątku rozpoczną się na dobre prace Zgromadzenia narodowego.

W dniu 7 i 8 b. m. odbyła się w Orleanie wielka uroczystość. Sztandar dziewczyc orleńskich wręczył biskupowi Dupanloup. Uroczystość rozpoczęła się o 8 godzinie wieczorem, bo w tym właśnie czasie miała dziewczina orleńska wziąć szturm na twierdzę Tourrelles. Cała, piękna miasteczko Orleans, na wysokim, położone wzgórzu, ozdobione było kwiatami i sztandarami. Cały garnizon brał udział w uroczystości, której przewodniczył biskup Dupanloup. Mowę wygłosił ks. Lehmann i podniósł w niej, że Francja tylko przy pomocy kościoła może dawną swą odzyskać świetność.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Baden-Baden, 15 maja. Hr. Keyserling był pościł niemiecki w Carogrodzie, umarł tu wczoraj po długich cierpieniach.

Strassburg, 15 maja. W artykule dziennika *Niederrheinischer Courier* zawieszono aluzję o lotaryjskich członków parlamentu, którzy z zasady nie brali udziału w obradach parlamentu, do złożenia mandatów.

London, 15 maja. Car Aleksander opuścił dzisiaj rano o 11 godzinie zamek Windsor i przybył o 11 godzinie do Londynu. Tak około windsorskiego pałacu jak i w Londynie zebrały się liczne tłumy witające cara sympatycznymi okrzykami. O 1 godzinie z południa przyjmował car Aleksander w pałacu Buckingham członków ciała dyplomatycznego i członków gabinetu w osobnej audyencji. Powrót cara na stały ład naznaczono na czwartek, w którym to dniu wypłynie car na statku z Gravesend.

Peszt, 15 maja. Na dzisiejszym posiedzeniu wydziału finansowego oświadczył się minister wojny dla cesarstwa Kuhn von Kuhnfeld kategorycznie przeciw skracaniu czasu służby. Ks. Czartoryski zaś zauważył, że pomimo zarządzeń i rozkch zapatrywań ministra spraw zewnętrznych położenie polityczne wydaje mu się być obawy wzbudzające; należy przeto nie kwestionować nabytków armii, bo może wojna już jest niedaleka. Minister spraw zewnętrznych hrabia Andrassy odpowiedział, że nie uważa politycznego położenia w tak ciemnych kolorach, owszem utrzymanie pokoju ma wszelkie prawdopodobieństwo po sobie. „Nie mamy nieprzyjaciół — są słowa hr. Andrasiego — ale znajdziemy jeszcze więcej przyjaciół, im więcej zaufamy sile naszej armii. Z tego powodu niebezpieczną jest rzeczą umniejszać trzeźwość służbę wojskową.”

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

London, 16 maja. W czasie przyjęcia posłów powiedział car Aleksander, że polityka Rosji skierowana jest jedynie ku utrzymaniu pokoju na stałym lądzie, przyczem wyraził nadzieję, że europejskie mocarstwa połączą się z nim celem dopięcia zamierzonego celu.

Bajonna, 15 maja. Elio złożył z powodu zdrowia naczelne dowództwo, w miejsce jego mianował don Karlos Dorregaryayo.

Madryt, 16 maja. Gaceta ogłasza nominację generała Conchy na naczelnego wodza armii północnej.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 17 maja.

Teatr polski. Dziś prolog odznaczony na konkurcie krakowskim z tragedji Józefa Kościelskiego; Władysław Biały, nadto komedia Baluckiego; Polowanie na meża i mazur krakowski.

Jutro, ostatnie w sezonie letnim przedstawienie: *Mazepa*, tragedia Szwedzkiego. Spodziewamy się, że publiczność skorzysta z tych jeszcze ostatnich przedstawień i będzie się na nie zbierała.

W poniedziałek o 7 god. wieczorem na sali bazarowej walne zebranie Tow. pożyczkowego. Na porządku dziennym wybór dyrektora Spółki i wybór komisji do rewizji ustaw.

P. sędzia Wilkoński nabył od Mayera Hendlshna Kruka pomiędzy Inowrocławiem, dworcem kolei żelaznej a salami rządowymi 280 mbr gruntu za 42,000 tal. w celu przedsięwzięcia fabrycznych.

Odezwe rodaków naszych, wychodźców w Anglii, do ludu angielskiego, o jakiej w przeglądzie politycznym wczoraj nadmieniliśmy, dla braku miejsca odkładamy do następnego numeru pisma naszego.

Wydział nauk historycznych i moralnych Tow. Przyjaciół Nauk odbędzie posiedzenie w poniedziałek dnia 18 bm. o 6 z południa w lokalu Towarzystwa przy ulicy Miłyńskiej Nr. 35.

Na porządku dziennym odczyt X. Chotkowskiego „O Weliaminie Rokim, metropolicie kijowskim.”

Asesor sądowy p. Dittmar mianowany został sędzią powiatowym w Kępnie.

Minionego środy umarł w 74 roku życia po dwutygodniowej chorobie tutejszy rezydent miejski p. Hoffmann. Umarł przed dwoma dopiero miesiącami obchodził 50 letni jubileusz swej służby jako urzędnik miejski.

Targ na remonty odbędzie się w Grodzisku d. 12 a w Boku 13 czerwca r. b. W ogóle odbędzie się w obwodzie regencyjnym połączonym w bieżącym roku 24 targi na remonty. Władza wojskowa zakupuje na cel ten konie mające 3, wyjątkowo 4 do 5 lat.

Dnia 9 bm. wybuchł w Gruzewie pod Czarnkowem ogień, który w krótkim czasie 5 gospodarstw włościańskich w perzynę obrócił. Przyczyna ognia dotąd nie wiadoma.

Pismem król. regencyi został powiatowy inspektor szkół p. Dr. Bonstedt w Pile uwiadomiony, że król. ministerstwo oświecenia postanowiło znieść zakład preparatów, istniejący przy seminarium nauczycielskim w Keyni, i przenieść go do Pily. Równocześnie polecono p. dr. Bonstedta, aby zawiązał z tamtejszymi władzami miejskimi układy celem nabycia nieruchomości, w którychby urządzono być mogły trzy klasy, sala uczynna i mieszkania dla dwóch nauczycieli, a nareście celem pomieszczenia 40 do 50 uczniów z tamtejszych mieszkańców miasta.

Władze miejskie wie ofiarowały na ten cel budynki wystawione dla wojska na Bydgoskim przedmieściu lub, gdyby regencyja tego nie przyjęła, plac budowlowy bezpłatnie. Wszelkie zrzeczają się za tym przemawiać, że i seminarium nauczycielskie w Keyni do Pily rhyćby czy później przeniesionem zostanie.

W Pile krząta się bardzo około połączenia szkoły katolickiej i protestanckiej i utworzenia jednej szkoły bezwyznaniowej. Komisja jednak z łona reprezentantów miasta wybrana, uchwała, aby sprawę tę oddać jeszcze na rok jeden. Sami reprezentanci natomiast uchwalili na ostatnim posiedzeniu, aby s rany nie oddać na tak długo lecz raczej zająć się król. regencyi, czyby i nową szkołę bezwyznaniową chciała płacić dotychczas, jaki teraz szkoła katolicka pobiera, a nadto zwołać miasto do dodatku 2000 tal., które miasto płacił rocznie tamtejszemu gimnazjum. Ponieważ regencyja na to prawdopodobnie się nie zgodzi, przeto utworzenie szkoły bezwyznaniowej w dalszym jest jeszcze polu.

Biskup chełmiński ks. dr. Marwicz skazany został za rozmaite wykroczenia przeciw prawom majowym już na

2400 tal. Dnia 12 bm. przybył tedy do pałacu biskupiego w Pelplinie woźny sądowy, a pokazywał ks. biskupowi mandat, wezwął go, aby karę tę zapłacił. Ks. biskup nie zastosował się naturalnie do rozkazu a woźny obłożył aresztem wszystkie meble prócz tych, które się w sypialni ks. biskupa i przyległym gabinecie znajdowały.

Egzamin w zakładzie Sióstr Miłosierdzia w Kościelzynie. W skutek złożonego egzaminu w dniu 11 bm. w zakładzie Sióstr Miłosierdzia w Kościelzynie otrzymały patent na nauczycielki do wyższych szkół dla dziewcząt następujące panny: Glock, Kryger, Klinka, Łaszczyńska, Temp-ska, Thokarska i Wendt; do szkół elementarnych zaś panny Jackisch, Kalb i Michel. Zaświadczenia wypadły po większej części z przydatkiem „bardzo dobrze” i „dobrze”. Przedwzyskiem zyskiwały uznanie piękne rysunki i roboty ręczne.

Nowy gmach dla seminarium nauczycielskiego w Kościelzynie niezdługo budować zaczęła. Koszta obliczone na 150,000 tal. (Gaz. Tor.)

Sprawozdanie Kasy pożyczkowej i oszczędności w Książu (Spółki zapisanej) za r. 1873.

Obrót ogólny.

Dochód.

Fundusz żelazny	598 tal. 27 sbr. 7 fen.
Składki członków	995 " 24 " "
Procent od wziętych na weksle pieniędzy	1,046 " 14 " 8 "
Zwrot pieniędzy wziętych na weksle	19,334 " 15 " "
Złożone depozyty	17,917 " 18 " 2 "
Nabyte przez Towarzystwo pożyczki	600 " " " "
Zwrot zaliczek procesowych	4 " 12 " "
Zwrot kosztów adminis.	4 " 6 " "
Suma	40,301 tal. 28 sbr. 4 fen.
Rozchód.	
Fundusz żelazny	49 tal. 16 sbr. 10 fen.
Składki członków	90 " 19 " "
Udzielone pożyczki	33,741 " 24 " 6 "
Zwrot depozytów	4,195 " " " "
Procentu od depozytów	385 " 18 " 6 "
Zwrot nabytych przez Towarzystwo pożyczek	600 " " " "
Zaliczki procesowe	9 " 17 " "
Koszta administracji	22 " 8 " 4 "
Suma	39,044 tal. 9 sbr. 2 fen.
Dochód	40,301 tal. 28 sbr. 4 fen.
Rozchód	39,044 " 9 " 2 "
Stan kasy	1,257 tal. 19 sbr. 2 fen.
Rachunek zysków i strat.	
Credit.	
Procent od wziętych na weksle pieniędzy	1,046 tal. 14 sbr. 8 fen.
Suma	1,046 tal. 14 sbr. 8 fen.
Debet.	
Procent od depoz. spłacony	335 tal. 18 sbr. 6 fen.
Na dywidendę	132 " 20 " 11 "
Koszta administracji	132 " 20 " 11 "
Na fundusz żelazny	132 " 20 " 11 "
Procent do depozytów przypisany	312 " 23 " 5 "
Suma	1,046 tal. 14 sbr. 8 fen.
Bilans.	
Aktywa.	
W gotówce	1,257 tal. 19 sbr. 2 fen.
Na wekslach	14,407 " 9 " 6 "
Na zaliczkach sądowych	5 " 5 " "
Z kosztów administracji (za druk)	17 " 27 " 4 "
Suma	15,688 tal. 1 sbr. — fen.
Pasywa.	
Fundusz żelazny	349 tal. 10 sgr. 9 fen.
Składki członków	905 " 5 " 11 "
Depozyty	13,792 " 18 " 2 "
Przypisany procent	312 " 23 " 5 "
Zyskany procent	398 " 2 " 9 "
Suma	15,688 tal. 1 sbr. — fen.

Rada Nadzorcza.

W Krakowie odbyło się w dn. 10 b. m. zebranie członków klubu tatrzańskiego; obecnym był na niem p. Arnesz z Uściłowa jako delegowany klubu alpejskiego i gorzkiego przemawiał za zmianą § 10 statutu, zdając, aby założyciele mieli nie 5 głosów, lecz głos jeden tylko jak każdy członek. Poprawka jego jednak nie pozyskała większości głosów. Na prezesa klubu wybrano p. M. hr. Reja a na sekretarza dr. Nowickiego, rektora krak. uniw. Do klubu rzeczonoż zapisano się już przeszło stu członków i kilkadziesiąt założycieli.

Z Księstwa zaś pp. radca Stanisław Poty, sędzia Kaz. Jarochowski, Franciszek Dobrowolski, Mossi Wierzbicki i Józef Kościelski.

Projekt do statutu, który za dwa tygodnie ma być na walnem zebraniu rozstrzygany, jest następujący:

§ 1.

Celem Towarzystwa, o ile siły i fundusze jego wystarczą, jest:

a) Umiejętne badanie Karpat, a osobliwie Tatr i rozpoznaczenie zbranych o nich wiadomości;

b) zachęcanie do ich zwiedzania i ułatwianie turystom, a szczególnie specjalistom udającym się do Tatr w celach naukowych lub artystycznych, przystępu do nich i pobytu tamże usuwaniem różnorodnych przeszkód i niedogodności dotychczasowych;

c) staranie się w ogóle o wzbudzenie i ożywienie szerszego zajęcia się temi górami;

d) ochranianie od zagłady zwierząt alpejskich, mianowicie koz i świstaków.

§ 2.

Środkami do osiągnięcia tego celu są zebrania towarzyskie i odczyty naukowe, wydawanie rocznika, przedewszystkiem ulepszenie i utrzymywanie komunikacji tak w samych Tatrach jak w najbliższej okolicy; dalej pobudowanie schronisk w górach, a przy pomyślnym rozwoju Towarzystwa innych także ubikacji potrzebnych wakacyjnych; powstawianie drogokazów, objaśniających położenie i nazwy gór, dolin, polan, hal i t. p.; uorganizowanie porządnego przewodnika i usługi na wycieczkach w góry; wreszcie zaprowadzenie straży tatrzańskich, której pierwszym obowiązkiem będzie śledzenie kłusowników i podawanie dostarczonych przestępstw ustawy z dnia 19 lipca 1869 do wiadomości tak dotychczas władzy jako też Towarzystwa, niemniej doglądanie dróg, solek, mostków, schronisk itd., przez Towarzystwo założonych lub utrzymywanych i podawanie do jego wiadomości każdego spostrzeżonego uszkodzenia.

Dla tén skuteczniejszego działania w wytkniętym kierunku Towarzystwo zawiera stosunki z węgierskim Towarzystwem karpackim w Kieżmarku i Komisją fizyograficzną Akad. um. w Krakowie.

§ 3.

Tow. tatrzańskie składa się z założycieli i członków zwyczajnych. Założycielami są ci, którzy przystępując kiedykolwiek do Towarzystwa, złożyli ryczałtowa sumę stu (100) zlr. w. a. na bezprowotny fundusz zakładowy tegoż Towarzystwa. — Zwyczajnym członkiem zaś może zostać każdy, — który zapłaci p. n. ustanowione wstępne i roczną wkładkę uiszczając bieżąco.

§ 4.

Fundusz Towarzystwa składa się z kwot złożonych przez założycieli, z opłat wstępnych i rocznych wpływających od członków, z opłat mających się ustanowić za używanie przez gości zwiedzających góry, a nie będących członkami Towarzystwa — ułatwień i dogodności przez Towarzystwo zaprowadzonych, up. schronisk; wreszcie z datków dobrowolnych i dochodów wpływających z innych źródeł dozwolonych, jako to z odczytów, zabaw, loteryi fantowych itd.

§ 5.

Każdy członek zwyczajny winien złożyć przy wstąpieniu do Towarzystwa tytułem wpłowego 3 zlr. w. a. do kasy tegoż Towarzystwa. Następnie ma składać lub przysłać rokrocznie 6 zlr. w. a. do tejże kasy w ratach miesięcznych, półrocznych lub rocznych.

Niezapłacone całorocznej wkładki najdalej w ciągu pierwszego miesiąca następnego r. uważanem będzie za wystąpienie z Towarzystwa.

§ 6.

Założyciele i członkowie równe mają prawo do korzystania z wiadomości Towarzystwa, w szczególności wolni są od opłat w myśl § 4 dla nieczłonków ustanowić się mających, o raz wolni mają wstęp na zebrania towarzyskie urządzane przez Towarzystwo. Na ogólnych zgromadzeniach Towarzystwa używają prawa zabierania głosu głosowania i czynienia wniosków, jeżeli takowe zostaną poparte przez dwóch założycieli lub dziesięciu członków.

§ 7.

W pierwszym roku istnienia Towarzystwa wybierają założyciele z grona swego, zaś w następnych latach wybierają z pomiędzy siebie wszyscy członkowie na ogólnem zgromadzeniu zebrani prezesa, dalej wiceprezesa i wydział, dalej mianują sekretarza i podskarbiego na lat trzy.

§ 8.

Zarząd Towarzystwa należy do ogólnego zgromadzenia i do wydziału; zwykle zajmuje się nim prezes lub wiceprezes z zastępcami.

Wydział składa się na w pierwszym roku z dwóch członków i jednego zastępcy, nadal zaś z sześciu członków i trzech zastępców.

Urzędy te są bezpłatne dla szerepłoci funduszu Towarzystwa. W miarę pomnożenia się funduszu może zgromadzenie ogólne ustanowić urzędy platne.

Zwyczajne zgromadzenia ogólne będą się odbywały zawsze w pierwszą niedzielę miesiąca każdego roku w Krakowie; zaś nadzwyczajne zgromadzenia ogólne jako też posiedzenia wydziału odbywać się mają w Nowymy targu, Zakopanem lub Szczawnicy.

Siedzibą zarządu jest Nowy targ.

Przedmiotem narad zgromadzenia ogólnego będzie:

a) Sprawozdanie o stanie i czynnościach Towarzystwa w roku minionym;

b) wybór lub usunięcie zarządu;

c) przejęcie rachunków i ułożenie budżetu na rok następujący;

d) zmiana statutu i uchwalenie wniosków;

e) w razie potrzeby podniesienie jednorocznej wkładki od członków aż do 12 zlr. w. a.

Uchwały zapadają bezwzględna większością głosów członków obecnym. — Głos założyciela odpowiada pięciu głosom członków zwyczajnych. W razie równości głosów rozstrzyga przewodniczący.

Wszystkie inne sprawy nie zastrzeżone ogólnemu zgromadzeniu rozstrzyga wydział.

Do prawomocności uchwał potrzebna jest prócz prezesa lub wiceprezesa obecność w pierwszym roku dwóch, w latach następnych przynajmniej czterech wydziałowych.

W braku kompletu przybyłych na posiedzenie członków wydziału takowy uzupełnionym być może zastępcami.

Uchwały zapadają bezwzględna większością głosów. W razie równości głosów rozstrzyga przewodniczący.

Prezes lub wiceprezes reprezentuje Towarzystwo na zewnątrz w obec władz rządowych. On powołuje do obrad i kieruje niemi na zgromadzeniu i w wydziale.

Regulam obrad i czynności wydziału ułoży komitet założycieli i przedłoży ogólnemu zgromadzeniu.

Spory między członkami Towarzystwa w sprawach Towarzystwa rozstrzyga jedynie sąd polubowny złożony z osób używających dobrej sławy — a uproszonych za zgodą stron spornych.

Ogólne zgromadzenie może uchwalić rozwiązanie Towarzystwa dwoma trzmiemi głosów wszystkich członków i oznaczyć cel, na który w tym wypadku obrócone być mają fundusze Towarzystwa.

Nowy targ, 31 grudnia 1873.

Podpisali: Mieczysław Rey, Jadwiga z Zamoykich Sapieżyńska, Marcin Natęć Keszycski, Ludwik Eichborn, właśc. Zakopanego, F. Plawicki, c. k. kapitan, Władysław Dobrzyński, Józef Szalay.

— Malarz Oktawiusz Tassart, sędziwy, bo 74-letni weteran sztuki, w ostatnich dniach odebrał sobie życie w Paryżu. Był to artysta niepospolity, na trzech wystawach powaschych odznaczony został medalami, ostatniemi czasy jednak skutkiem słabości oczu nie zdolny do pracy popadł w największą nędzę. Znadto dumny, aby wyciągnąć rękę o wsparcie, skończył po stoiku — za ostatni grosz zakupił węgli i zaczął się w własnym pomieszkaniu.

— Nowego planete, 137, z kolei znów odkryto dnia 21 bm. Odkrycia dokonał znów p. Palisa, przełożony obserwatorium astronomicznego w Pola.

— Ogrom Londynu przedstawia w cyfrach świeżo ogłoszona przez biuro katastrof statystyka tego miasta. Mieszkańców liczy Londyn obecnie 3,356,073, a zatem blisko półmilion, zamieszkujących przestrzeń 122 angielskich mil kwadratowych, stanowiących objętość miasta. Nad Tamzą, przecinając miasto przez środek, wznosi się 17 mostów. Sam grunt, na którym zbudowane obłbrzymie miasto, jest bardzo urozmaicony. Okalające je wzgórza nie równie są wyższe niż n. p. siedm wzgórz wieczonego miasta. W ciągu roku ubiegłego przybyło w Londynie 121,000 nowonarodzonych dzieci.

— Przejście Wenerę przez słońce, przypadające w dniu 9 grudnia r. b. wywołuje już wielką krzątaninę między astronomami gotującymi się do obserwowania tego ważnego dla nauki i rzadkiego zjawiska. Zastęp obserwatorów ma być także raz tak znaczny, sposoby postrzegania i narzędzia są tak udoskonalone, że można się spodziewać, iż odległość ziemi od słońca będzie nareście dokładnie oznaczona. Ponieważ zjawisko przejścia Wenerę przez słońce nie będzie widziane w Warszawie obserwatorum znów tamtejsze, weźmie udział w postrzeganiu w Nachliewianiu nad Donem gdzie piękny refraktor obserwatorium warszawskiego wysła się w tym celu.

— Kalendarz. Jutro w niedzielę dnia 17 maja Paschalis bisk. w kalendarzu słowiańskim Siowimira.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 4, zachód o godzinie 7 minut 49.

Dnia 17 maja 1573 Henryk Walezy ogłoszony królem. — 1634 Smoleńsk zwrocony Polsce. — 1773 wojska zabiorze wkrczają do Warszawy. — 1831 Karól Rożycki na czele pułku Wołyńców wyruszył z pod Żytomierza.

Pojutrze w poniedziałek dnia 18 maja Eryka króla i mecenika; w kalendarzu słowiańskim Wsławista.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 2, zachód o godzinie 7 minut 51.

Dnia 18 maja 1610 koronacja w Moskwie Maryny Mińskichówny. — 1674 sejm elekcyjny. — 1773 mianowana przez króla delegacja rozbiorowa. — 1792 deklaracya carycy Katarzyny. — 1792 Moskwa wspiera konfederacyę targowicką. — 1851 napad na Łatyżów.

— Z Pleszewskiego, 14 marca. Dobra rycerskie Chwałcein lub Chwałcein mają, leżący niedaleko Nowogomiansta kupił wczoraj na licytacyi publicznej w sądzie powiatowym w Pleszewie ten byłego ich właścicieli kupiec Rudolf Neugebauer z Ostrowa za 51,000 tal. Nie podobna było polskiem obywatelowi utrzymać się przy kupnie tén, gdyż pan Neugebauer byłby niezawodnie jeszcze więcej podawał, gdyby p. Władysław Łuszczkowski z Szyplowa, który dawał już 50,500 tal., nie był od dalszego odstąpił licytowania. Chodziło tu głównie p. Neugebauerowi o utrzymanie posiadłości tej dla swej córki, lecz na jak długo? — pytanie.

— W Pleszewskiego, 14 marca. Dobra rycerskie Chwałcein lub Chwałcein mają, leżący niedaleko Nowogomiansta kupił wczoraj na licytacyi publicznej w sądzie powiatowym w Pleszewie ten byłego ich właścicieli kupiec Rudolf Neugebauer z Ostrowa za 51,000 tal. Nie podobna było polskiem obywatelowi utrzymać się przy kupnie tén, gdyż pan Neugebauer byłby niezawodnie jeszcze więcej podawał, gdyby p. Władysław Łuszczkowski z Szyplowa, który dawał już 50,500 tal., nie był od dalszego odstąpił licytowania. Chodziło tu głównie p. Neugebauerowi o utrzymanie posiadłości tej dla swej córki, lecz na jak długo? — pytanie.

— W Pleszewskiego, 14 marca. Dobra rycerskie Chwałcein lub Chwałcein mają, leżący niedaleko Nowogomiansta kupił wczoraj na licytacyi publicznej w sądzie powiatowym w Pleszewie ten byłego ich właścicieli kupiec Rudolf Neugebauer z Ostrowa za 51,000 tal. Nie podobna było polskiem obywatelowi utrzymać się przy kupnie tén, gdyż pan Neugebauer byłby niezawodnie jeszcze więcej podawał, gdyby p. Władysław Łuszczkowski z Szyplowa, który dawał już 50,500 tal., nie był od dalszego odstąpił licytowania. Chodziło tu głównie p. Neugebauerowi o utrzymanie posiadłości tej dla swej córki, lecz na jak długo? — pytanie.

— W Pleszewskiego, 14 marca. Dobra rycerskie Chwałcein lub Chwałcein mają, leżący niedaleko Nowogomiansta kupił wczoraj na licytacyi publicznej w sądzie powiatowym w Pleszewie ten byłego ich właścicieli kupiec Rudolf Neugebauer z Ostrowa za 51,000 tal. Nie podobna było polskiem obywatelowi utrzymać się przy kupnie tén, gdyż pan Neugebauer byłby niezawodnie jeszcze więcej podawał, gdyby p. Władysław Łuszczkowski z Szyplowa, który dawał już 50,500 tal., nie był od dalszego odstąpił licytowania. Chodziło tu głównie p. Neugebauerowi o utrzymanie posiadłości tej dla swej córki, lecz na jak długo? — pytanie.

— W Pleszewskiego, 14 marca. Dobra rycerskie Chwałcein lub Chwałcein mają, leżący niedaleko Nowogomiansta kupił wczoraj na licytacyi publicznej w sądzie powiatowym w Pleszewie ten byłego ich właścicieli kupiec Rudolf Neugebauer z Ostrowa za 51,000 tal. Nie podobna było polskiem obywatelowi utrzymać się przy kupnie tén, gdyż pan Neugebauer byłby niezawodnie jeszcze więcej podawał, gdyby p. Władysław Łuszczkowski z Szyplowa, który dawał już 50,500 tal., nie był od dalszego odstąpił licytowania. Chodziło tu głównie p. Neugebauerowi o utrzymanie posiadłości tej dla swej córki, lecz na jak długo? — pytanie.

— W Pleszewskiego, 14 marca. Dobra rycerskie Chwałcein lub Chwałcein mają, leżący niedaleko Nowogomiansta kupił wczoraj na licytacyi publicznej w sądzie powiatowym w Pleszewie ten byłego ich właścicieli kupiec Rudolf Neugebauer z Ostrowa za 51,000 tal. Nie podobna było polskiem obywatelowi utrzymać się przy kupnie tén, gdyż pan Neugebauer byłby niezawodnie jeszcze więcej podawał, gdyby p. Władysław Łuszczkowski z Szyplowa, który dawał już 50,500 tal., nie był od dalszego odstąpił licytowania. Chodziło tu głównie p. Neugebauerowi o utrzymanie posiadłości tej dla swej córki, lecz na jak długo? — pytanie.

— W Pleszewskiego, 14 marca. Dobra rycerskie Chwałcein lub Chwałcein mają, leżący niedaleko Nowogomiansta kupił wczoraj na licytacyi publicznej w sądzie powiatowym w Pleszewie ten byłego ich właścicieli kupiec Rudolf Neugebauer z Ostrowa za 51,000 tal. Nie podobna było polskiem obywatelowi utrzymać się przy kupnie tén, gdyż pan Neugebauer byłby niezawodnie jeszcze więcej podawał, gdyby p. Władysław Łuszczkowski z Szyplowa, który dawał już 50,500 tal., nie był od dalszego odstąpił licytowania. Chodziło tu głównie p. Neugebauerowi o utrzymanie posiadłości tej dla swej córki, lecz na jak długo? — pytanie.

— W Pleszewskiego, 14 marca. Dobra rycerskie Chwałcein lub Chwałcein mają, leżący niedaleko Nowogomiansta kupił wczoraj na licytacyi publicznej w sądzie powiatowym w Pleszewie ten byłego ich właścicieli kupiec Rudolf Neugebauer z Ostrowa za 51,000 tal. Nie podobna było polskiem obywatelowi utrzymać się przy kupnie tén, gdyż pan Neugebauer byłby niezawodnie jeszcze więcej podawał, gdyby p. Władysław Łuszczkowski z Szyplowa, który dawał już 50,500 tal., nie był od dalszego odstąpił licytowania. Chodziło tu głównie p. Neugebauerowi o utrzymanie posiadłości tej dla swej córki, lecz na jak długo? — pytanie.

— W Pleszewskiego, 14 marca. Dobra rycerskie Chwałcein lub Chwałcein mają, leżący niedaleko Nowogomiansta kupił wczoraj na licytacyi publicznej w sądzie powiatowym w Pleszewie ten byłego ich właścicieli kupiec Rudolf Neugebauer z Ostrowa za 51,000 tal. Nie podobna było polskiem obywatelowi utrzymać się przy kupnie tén, gdyż pan Neugebauer byłby niezawodnie jeszcze więcej podawał, gdyby p. Władysław Łuszczkowski z Szyplowa, który dawał już 50,500 tal., nie był od

OBWIESZCZENIE.

Przy dzisiejszym losowaniu śremskich obligacji powiatowych wyciągnięte zostały następujące numery:

Litera C. Nr. 8, 12, 68, 180, 181, 219, 227, 228, 241, 255, 266, 277, 296, 306, 307, 341, 366, 381, 383, 384, 385, 386, 441, 443, 445, 556, 557, 559, 561, 563, 573, 631, 634, 639, 661, 672, 680, 687, 706, 754, 760, 761, 769, 789, 790, 793, 799, 794, 818, 822, 827, 843, 848, 854, 870, 871, 874, 977, 978, 979, 987, 992, 1000, 1031, 1056, 1086, 1087, 1114, 1118, 1119, 1121, 1176, 1194, 1214, 1216, 1217, 1227, 1234, 1235, 1237, 1238, 1239, 1240, 1241, 1252, 1259, 1293, 1340, 1354, 1425, 1509, 1537, 1637, 1701, 1707, 1724, 1738, 1746, 1747, 1748, 1749.

Litera F. Nr. 6, 8, 13.

Właścicielom obligacji tych wypowiadają się takowe niniejszym z dniem 1 października 1874 z wezwaniem, aby kwotę kapitałową za zwrotem obligacji w stanie do kursu usposobionym wraz z należącymi do nich przy obligacji C. nie płatnymi już kuponami prowizyjnymi Nr. 3/10, a przy obligacji F. z kuponami 9/10 i talonami od dnia wspomnianego wypowiedzenia w powiatowej kasie komunalnej w Śremie lub w domach bankowych H. C. Plaut w Berlinie i Lipsku — Braci M. & H. Mamroth w Poznaniu i Hirschfeld & Wolf w Poznaniu odebrali.

Równocześnie przypominamy, aby nie zwrócone z dawniejszych ciągłych obligacje za odebraniem waluty odebrało, jako to:

15 ciągłych obligacji C. 382 z kuponami 3/10 i talonem. (1602)
16 ciągłych obligacji B. 538 z kuponem 5/10 i talonem obligacyjne C. 469, 907, 1065, z kuponem 5/10 i talonem
17 ciągłych obligacji C. 466, 526, 813, 972, 1047, 1092, 1418, z kuponem 7/10 i talonem
18 ciągłych obligacji C. 295, 297, 665, 888, 966, 1155, 1513, 1734, z kuponem 9/10 i talonem.
19 ciągłych obligacji B. 215, 351, 509, z talonem obligacyjne C. 98, 281, 347, 857, 868, 881, 1036, 1053, 1062, 1071, 1163, 1356, 1374, 1393, 1534, 1716, 1738, z talonem

Stanowa komisja finansowa powiatu śremskiego.

Walne Zebranie Towarzystwa rolniczego pow. inowrocławskiego odbędzie się w Inowrocławiu w czwartek dnia 21 maja br. o godz. 11tej przed poł. w lokalu pana Wituskiego, na które wszystkich uprzejmie zaprasza (2763)

Dyrekeja.

Prośba do Bogarodzicy, Świętych i Błog. Polskich.

Fotografia in 4-to. W środku tej ryciny znajduje się mapa Polski, nad nią w obłokach Matka Boska Częstochowska a po obu stronach strona Polski 71 Świętych i Błogosławionych Polaków i Polek, spodem zaś wiersz Kraskiego: **Święta miłości kochanej Ojczyzny** itd. W promieniach wypisanie imion Świętych. Cena 15 sbr., z oprawą w ramkach i za szkłem i tal. Taż sama fotografia w formie wizytówki 3 sbr. (2722)

J. Chociszewski, Poznań.

Walne zebranie Tow. P. N. na pow. gn. odbędzie się w Gnieźnie d. 18 bm. o 12 w poł. w hotelu pp. Chrościńskich. (2630)

W księgarni Żupńskiego jest do nabycia (2859)

Mowa żałobna powiedziana na pogrzebie ś. p. Heleny zhr. Kwileckich **Turno**

w kościele parafialnym w Obieź-rzu dnia 12 maja 1874.

przez księdza

Wł. Chotkowski, lic. św. teologii.

Cena 7½ sgr.

Nakładem **Edmunda Calliera** wyszły następujące dzieła i są do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach:

Wdowiszewski W. J.: Kobieta w hist. sztuki.

Cena 1 tal.

Turgeniew: „Helena“, powieść

przekład **Aleksandry Callier.**

Cena 1 tal. 10 sgr.

Cieszkowski Henr.: Notatki z mojego życia

Cena 1 tal. 15 sgr.

Wyszła co dopiero broszura (2831)

Mieczysław Halka Hrabia Ledóchowski.

Jego życie i czyny w krótkości opowiedział J. Chociszewski. Z ryciną. Na pięknym papierze 7½ sgr. (z przesyłką franko 8 sgr.) Na zwykłym papierze 6 sgr., z przesyłką 6½ sgr. Za talara 6 egz., za 4 tal. 30 egz. Książka ta zawiera wiele ciekawych i nieznanych szczegółów z życia Najprzewielebniejszego Arcypasterza.

J. Chociszewski, Poznań, Ślusarska ulica Nr. 6.

50 tomów

powieści polskich poleca księgarnia **Edmunda Calliera** za cenę zniżoną z 40 na

10 talarów.

11 dzieł a 20 tomów

czyli **26 talarów 7 sgr. 6 fn.**

za 8 tal.

1) **Lelewela** Wykład historii powszechnej, 5 tomów cena sklepowa 5 tal. 2) **Kaczkońskiego** Starosta Holobucki, powieść 3 tomy, cena 4 tal. 3) **Kraszewskiego** Okruszyny, powiastki, obrazy etc., 3 tomy. 4 tal. 4) **Wagi** Historia królów Polskich, cena 1 tal. 10 sgr. 5) **Kraszewskiego** Staroscina Belzka, 2 tomy, cena 3 tal. 6) **Deotymy** Improwizacje, cena 2 tal. 25 sgr. 7) **Węlewskiego** Flis Klonowica z objaśnieniami, cena 7½ sgr. 8) **Bolesławowa** Warszawa w 1794 r., cena 1 tal. 10 sgr. 9) **Józef z Mazowsza**, Kobiety i Mężczyźni, powieść, cena 1 tal. 20 sgr. 10) **Mochnacki**, O literaturze, cena 25 sgr. 11) **Tygodnik Wielkopolski** rok I. cena 2 tal. Wszystkie te dzieła są dobrze utrzymane, nowe. Za nadesłaniem franko 8 tal. przesyłam je natychmiast. (2770)

Józef Chociszewski w Poznaniu.

Egzamin na wolontaryuszów.

Przygotowanie wraz z pensją. (2460) **Dr. Theile.**

Poznań, Św. Marcin 66.

Prymaner, mogący ta-
leki w graniu na fortepianie posu-
kuje posady **gubernera.** Adres **A. B. C. poste restante Rogasen.** (2850)

Pożądany natychmiast **filolog**

lub **abituryent**, zdolny przy-
spisać ucznia do teryci. —
Adr. fr. **W. O. B. Kcyńia**

poste restante. (2814)

Poszukuję

nauczyciela domowego,

któryby mógł przysposobić chłopca przy-
najmniej do kwinty; posada ta jest za-
raz do objęcia. (2818)

Różycki, Wlewak p. Lidzbarkiem.

Lautenberg W. P.

Poszukuje się zaraz lub od św.

Jana bony, Francuzki lub Polki, znającej początki mu-
zyki i mogącej udzielać początki
nauk, do dwojga dzieci. Refle-
ktujące zechcą się zgłosić do eksped.
Dziennika pod Nr. 2821. (2821)

Nauczycielka, posiadająca język pol-
ski, francuski, niemiecki i mu-
zykę poszukuje miejsca. **Poste restan-
te Z. B. G. Poznań.** (2837)

Młodzieniec z teryci lub se-
kundy może się zgłosić na

wolontaryusza

do **Towarzystwa pożyczko-
wego przemysłowców mia-
sta Poznania Spółki zap.**

Poznań, (2879)

Stary Rynek No. 6 od 9—1 rano.

Subjekta

od 1 lipca poszukuje handel towarów
kolonialnych (2835)

J. N. Leitgebra.

Subjekta cukierniczego

potrzebuje od 1 czer-
wca r. b. cukiernia (2832)

F. Rudzkiego,

Wielkie Garbary.

Ucznia

poszukuje do fabryki pojazdów (2803)

C. Goławiecki.

Poszukujących umieszczenia wszel-
kich zawodów umieszcza biuro „Germania“
Wrocław, Renschestr. 52. (2458)

Mieszkanie ogrodowe

o 5 pokojach natychmiast do wynajęcia **Gro-
bla 25.** (2509)

Strzelecka ulica Nr. 20.

Mieszkanie o 4 pokojach na I. piętrze
natychmiast do wynajęcia. (2600)

Przy **Młynskiej** ulicy Nr. 24 są
na parterze cztery pokoje i ku-
chnia od 1 lipca r. b. do wy-
najęcia. (2811)

Stancye w podwórzu do wyna-
jęcia **W. Garbary**

Nr. 55. (2791)

Pański z komfortem urządzonej
dom mieszkalny

o 12 pokojach, kuchni, sklepie i przynależ-
nościach, z stajnią i remizą wraz z ogrodem
owocowym i warzywnym o 4 morgach w odo-
laniu minut 20 do Poznania, jest natychmiast
do wydzierżawienia. Bliższe szczegóły
Nowomiejski Rynek Nr. 3 I. pię-
tro. (2860)

Walne zebranie Towarzystwa pożyczkowego prze- mysłowców miasta Poznania

Spółka zapisana

odbędzie się

na wielkiej sali Bazarowej w poniedziałek
dnia 18 maja r. b.

a godzinie 7 wieczorem.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu ostatniego walnego zebrania.
2. Wybór członka Zarządu.
3. Wybór członka Rady Nadzorczej.
4. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Zarządu o stanie kasy To-
warzystwa.
5. Sprawa nabycia nieruchomości (§ 16c. Ustaw). (2742)
6. Wniosek o wybór komisji do rewizji ustaw.
7. Zmiana następujących §§. Ustaw: § 22c. 36c. 38 d. 42. 54.
według wniosków stawionych na ostatnim walnym zebraniu
8. Wniosek co do rozdania spisu członków, na corocznym
walnym zebraniu w lutym.
9. Wniosek o wybór nadzwyczajnej komisji do rewizji kasy.
10. Wnioski członków.

Rada Nadzorcza

profesor Szafarkiewicz.

Walne Zebranie uczestników Spółki Bazarowej

odbędzie się

w sobotę dnia 13 czerwca r. b.

o godzinie 5 po południu w Bazarze.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie.
2. Wybór przewodniczącego.
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej.
4. Sprawozdanie Dyrekcyi. (2708)
5. Zmiana statutu a mianowicie §§ 6, 20. 21.
6. Wnioski Dyrekcyi.
7. Wnioski uczestników
8. Wybór Rady Nadzorczej na lat 3.
9. Wybór jednego członka Dyrekcyi.

Poznań, dnia 18 kwietnia 1874.

Bazar Poznański.

Rada Nadzorcza.

podp. **Adolf hr. Bniński.**

Le Messenger d'Orient.

Organe politique, paraissant à Vienne les mardis et les vendredis
(à dater du 1er mai 1874).

Prix d'abonnement frais de poste compris.

Pour l'Autriche-Hongrie, la Galicie, le Grand-Duché de Posen,
et toute l'Allemagne:

un an: 15 fl. (2844)

six mois: 8 fl.

trois mois: 4 fl.

On peut s'abonner à tous les bureaux de poste, ou en envoyant
un mandat sur la poste, au bureau du journal: Victorgasse Nr. 1

(Wiedeń), Wien, au nom de Mr. B. Wołowski, directeur.

Après le 12 mai, les bureaux du Messenger seront transférés,
Josephstadt, Josefigasse Nr. 1, au 1 étage.

Od 1 czerwca 1874 otwieram przy

Butelskiej ulicy Nr. 6, I. piętro

pracownią wszelkiego

rodzaju białego szycia,

którą laskawym względem szanownej

Publiczności polecam.

(2847)

K. Wilkońska.

Palacym cygara

polecamy piękne **cygaro** z czystych tytoniowych
liści hawańskich już od 20 tal. za tysiąc począwszy. Tak
samo polecamy **cygarety** z prawdziwych tytu-
ni tureckich z najlepszych fabryk. (2856)

Wilh. Ed. Janssen następcą.

Wilhelmowski plac 10.



Organy kościelne i salonowe buduje, jako
tęż reparacje tychże pod gwarancją wykonuje
fabryka organów **Gryszkiewicza** dawniej
Kraskiego i Gryszkiewicza. Rozstrzygnięty i ry-
sunki wykonuje bezpłatnie. (2869)

Gryszkiewicz, Poznań.

Rybaki Nr. 1.

Kostiumy

eleganckie i najprostszego kroju po-
leca (2868)

A. Przysanowska,

Wilhelmowska ul. Nr. 18.

numizmatów

polskich, rzymskich,
niemieckich i innych,

składający się z około 2500 monet
i medali wraz z różnymi dziełami nu-
mizmatycznymi jest do nabycia za

1500 talarów

za pośrednictwem księgarni **Edmun-
da Calliera**, w której odnośny ka-
talog każdego czasu przedłożonym być
może.

Wózki dla dzieci

poleca (2875)

Ludwik Ohnstein.

Magazyn tow. galanterijnych.

Wilhelmowski plac 10.

Ankuya mebli.

Z powodu zaniechania gospodar-
stwa domowego sprzedawca będąc za go-
tówkę w poniedziałek dnia 18 m. b. rano od
9 godziny przy Sapieżyńskim placu Nr. 6
rozmaite meble jako to: szafy do rzeczy,
bielizny i kuchenne, 2 mahoniowe łóżka, ka-
napy, krzesła, stoły, zwierciadła, rozmaite
inne meble, sprzęty kuchenne, dywany, o-
brazy. (2866)

Zakład litograficzny

Teodora Szulca.

Poznań, Wrocławska ul. 15

poleca się do wykonywania re-
jestrow gospodarczych,

szematów każdego rodzaju, dy-
plomów, rycin i wszelkich prac
litograficznych. (2796)

W skutek osobistych zaku-
pów obejmuje magazyn mój towarów
galanterijnych teraz szczególnie zno-
wu bardzo wiele **nowości prze-
mysłu francuskiego i an-
gielskiego** i podaje obfity wybór
zbytkowych jak i najrozmaitszych prak-
tycznych przedmiotów. (2874)

Ludwik Ohnstein,

Wilhelmowski plac 10.

Meble ogrodowe

w pięknych modelach i rozmaitych gat-
unkach, po bardzo przystępnych ce-
nach poleca (2797)

T. Krzyżanowski,

handel żelaza, Szewska ul. Nr. 17.

Asygnacje orig. i udz.

na rozmaite gatunki (101)

losów premiowych,

których ciągienia kilka razy do roku
się odbywają, są od nas do nabycia za
pomocą **wpłat ratami**, lecz z **zu-
pełnym prawem do wygranej**
od 1 raty począwszy. Losy te są
przeto przedewszystkiem stosowne do
ulokowania oszczędności, o i-
le takowe każdej chwili **spieniężyć**
można a każdy los bez straty stawki
w przebiegu ciągłych z **wygraną**
wyciągnąć być musi. Prospekty bez-
płatnie franko. Wszelkich innych za-
danych wiad. udziel. się jak najchętniej.

Schneider & Hartel. Poznań.

Reprezentanci niemieckiego banku kre-
dytowego w Frankfurtu n./M.

Kapitały

są do wypożyczenia na dobra wiejskie
i poznańskie grunta przez (2660)

Bernarda Asch'a.

Drelich na wańtuchy,

plachty do rzepiu,

miechy do zboża,

miechy do maki,

drelich i płótno na

markizy

poleca w najlepszym gatunku po naj-
tańszych cenach (2692)

Robert Schmidt

dawniej Antoni Schmidt.

63. Rynek 63.

Gotowepojazdy

podług najnowszych rysunków **pary-
skich** w mojej fabryce wyko-
nane! na co daję odpowiednie po-
ręczenie, polecam po najtańszych ce-
nach. (2804)

C. Goławiecki.

Obok mego handlu węgli urządziłem także
skład wapna i polecam **najlepsze wa-
pno mularskie w kawałkach**
en gros et en détail po jak najtańszych ce-
nach. (2865)

Samuel Baum

spedytor w Buku.

Drelich na wańtuchy.

